Nr. 95 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 27 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

Kraków Biblioteka Uniwersyt.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rząd rozpisał wybory do samorządów w Małopolsce wschodniej.

Rewindykacja cesarsko-królewskiej ordynacji wyborczej.

Sukces wyborczy socjalistów austrjackich.

Rząd polski wskrzesił ducha nieboszczki Austrji z 1866 r.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). Dziś min. Składkowski podpisał rozporządzenie zarządzające wybory do rad miejskich i gminnych na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, z wyjątkiem miasta Lwowa.

Wybory mają być przeprowadzone na podstawie austr. ordynacji wyborczej z 1866 roku z poszczególnemi zmianami, łącznie z rozporządzeniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej z 1918 r., rozszerzające prawo wyborcze do rad gminnych przez stworzenie czwartej kurji.

Rozporządzenie powyższe zostało przesłane wojewodom do natychmiastowego wykonania.

Zachciało się min. Miedzińskiemu liczników.

Wielki wiec abonentów telefonicznych w Warszawie.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). Na odbytym wczoraj z inicjatywy Społecznego Komitetu Obrony interesów abonentów telefonicznych w sali „Colosseum" wiecu z udziałem około 3.000 osób. Komitet wystąpił na tem zebraniu z dwoma zasadniczemi projektami: 1) o stworzenie Związku abonentów telefonicznych Rzpltej Polskiej, 2) o wykup PAST-y z rąk kapitalistów szwedzkich. Przyjęto odnośne rezolucje.

Charakterystyczne, że po formalnem zamknięciu zebrania zaczął przemawiać — jak donosi „Kurjer Polski" — niejaki Eljasz L., kupiec, który oświadczył m. i.: „Wszystkich, którzy namawiali min. Miedzińskiego do podpisania zarządzenia licznikowego należałoby powiesić". — Zdanie to wywołało zamieszanie wśród prezydjum, zaś na sali odezwały się gromkie oklaski i okrzyki zadowolenia. Wówczas przewodniczący, pragnąc wylegitymować mówcę zatrzymał go. Zatrzymany zwrócił się do zgromadzonych z okrzykiem: „Zgromadzeni, czy pozwolicie, aby mnie zaaresztowano?" Po tych słowach mówca wyrwał się, zeskoczył z estrady, zmieszał się z tłumnie wychodzącymi uczestnikami zebrania i znikł.

—:::—

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Austrji.

WIEDEŃ, 24. 4. (Pat.) Wybory do Rady Narodowej i poszczególnych sejmów dały następujące wyniki: Voralberg: partje mieszczańskie zyskały 3 mandaty, socjaliści 1, w Salzburgu (mieście) partje mieszczańskie zdobyły 13.856 głosów, socjaliści 8.971, w Insbrucku, mieście partje mieszczańskie 17.862 socjaliści 13.216, w Innsbrucku, okolicy partje mieszczańskie 27.914, socjaliści 8.627.

WIEDEŃ, 24. 4. (Pat). Mühlhirtel, partje mieszczańskie zyskały 60.081, socjaliści 13.020, Landbund 4.970, Udy-Verband 1.132, komuniści 62. W Linzu wybory do gminy dały następujące wyniki: socjaliści otrzymali 33.827, partje mieszczańskie 30.192, komuniści 226 głosów. Wobec tego socjaliści posiadają obecnie 32 mandaty (dawniej 30). Partje mieszczańskie posiadają obecnie 28 mandatów (dawniej 30).

W Tyrolu partje mieszczańskie otrzymały 128.949 głosów, socjaliści 38.788. Ogólne wyniki wyborów we Wiedniu nie są jeszcze znane. — Można jednak stwierdzić wzrost głosów socjalistycznych. Ugrupowanie stronnictw w gminie wiedeńskiej nie ulegnie znaczniejszej zmianie. Do Rady Narodowej socjaliści zyskują prawdopodobnie dwa mandaty, a żydowscy narodowcy stracili jedyny mandat, jaki posiadali.

WIEDEŃ, 25. 4. (Pat.) Dzienniki stwierdzają, że wynik wyborów do Rady Narodowej w Austrji spowoduje tylko nieznaczne zmiany w ugrupowaniu stronnictw. — We Wiedniu socjaliści zyskali dwa nowe mandaty, tak, że na ogólną liczbę 45 mandatów przypadającą na miasto Wiedeń posiadać będą 20. Na prowincji również nie nastąpią ważniejsze zmiany.

Dzienniki stwierdzają jednak wzrost głosów socjalistycznych. Przy wyborach do wiedeńskiej rady miejskiej socjalni demokraci zyskali jeden mandat kosztem narodowców żydowskich. Stosunek stronnictw nowej rady miejskiej we Wiedniu będzie niezmieniony, a mianowicie będzie 78 socjalnych demokratów, a 42 przedstawicieli zjednoczonej opozycji mieszczańskiej.

WIEDEŃ, 25. 4. (Pat.) Według doniesień dzienników wieczornych, na podstawie ostatecznych wyników partja mieszczańska otrzyma 85 mandatów, socjaliści 72, Landbund 8. W dotychczasowej Radzie Narodowej partja mieszczańska miała 92 mandatów, socjaliści 68, Landbund 5.

WIEDEŃ, 25. 4. (AW). W rezultacie wczorajszych wyborów dzienniki tutejsze wykazują porażkę ks. kanclerza Seipla.

Zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). W salach Stow. Techników otwarty został trzydniowy zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego. Na zjazd ten przybyło 350 delegatów reprezentujących 195 powiatowych związków komunalnych, zaproszeni przedstawiciele władz i goście. Pierwszy dzień wypełniły referaty. W drugim dniu odbyła się szczegółowa dyskusja nad referatami. Zamknięcie zjazdu we wtorek.

Rozbicie kartelu węglowego.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). 1-go stycznia br. przestał istnieć kartel naftowy ku zadowoleniu całego społeczeństwa. Z radością stwierdzamy dzisiaj rozbicie się kartelu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego. Z istniejącej w Zagłębiu Dąbrowskiem tzw. konwencji węglowej wystąpiły 3 kopalnie, należące do koncernu Huty Bankowej, które już obniżyły cenę węgla. Dla przeciwdziałania zniżce pozostałe skartelizowane kopalnie ograniczyły o 10 proc. produkcję węgla na potrzeby rynku wewnętrznego.

Rząd powinien przeciwstawić się tej akcji skartelizowanych kopalń, jako przyczyniającej się do wzrostu drożyzny i bezrobocia.

P. PREZYDENT RZPLITEJ PRZYJECHAŁ ZE SPAŁY.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). Dnia 25. bm o godz. 10.30 powrócił do Warszawy ze Spały, Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

—:::—

Hasła a czyny.

W czasie strejku tkackiego p. wicepr. Bartel, będąc w Łodzi w sprawie arbitrażu, odwiedził we własnej osobie kilkanaście mieszkań robotników, którym pozostawił dary w gotówce jako doraźną pomoc materjalną.

Ostatnio znowu — jak doniosła prasa — p. Bartel na kilka dni przed świętami Wielkiej Nocy przesłał dla najbiedniejszej ludności miasta Łodzi z własnych funduszów dyspozycyjnych 10.000 zł. na doraźną pomoc świąteczną.

„Filantropja“ p. wicepremiera ze względu na jej podstawy i tendencję jest bardzo podejrzana. Ale mniejsza o to. Filantropja ta okazana demonstracyjnie w chwili strejku ekonomicznego i po wydaniu wyroku arbitrażowego niekorzystnego dla robotników jest wielce znamienną dla polityki obecnego rządu.

P. Bartel obdarzył niektórych robotników w chwili, gdy w rękach rządu spoczywał arbitraż w sprawie zatargu łódzkiego, arbitraż w skład i na czele którego stał właśnie p. Bartel. Jako sędzia miał p. Bartel w ręku znacznie więcej ważkie walory.

Wyrokiem korzystnym dla robotników mógł p. wicepremier ulżyć w nędzy wszystkich robotników tkackich w całej Polsce, a swoim „hojnym“ darem otarł łzę tylko bardzo niewielu.

Dlaczego dalej p. wicepremier okazał się tak „hojnym“ akuratnie dla robotników łódzkich? Czy poza Łodzią klasa pracująca nie żyje w nędzy?

Nasuwa się nam szereg pytań, o których nie wspominamy z różnych względów.

„Doraźna pomoc“ udzielona niektórym robotnikom łódzkim nie zaspokoiła głodu i nędzy nawet tych, dla których „zmiękło“ hojne serce p. Bartla.

„Filantropja“ p. wicepremjera — o ile tak ją nazwać można — chybiła, jeżeli miała na celu wywołanie w Łodzi sympatycznych nastrojów dla arbitrażu i jego orzeczenia.

Kto wie, a może są to skrupuły, „ból serca“ za krzywdy wyrządzone orzeczeniem arbitrażowem włókniarzom?

Robotnicy nie żądają żadnych darów, ani prezentów, tylko praw do życia. — A przecież nie kto inny, jak właśnie p. Bartel swojem orzeczeniem arbitrażowem prawu temu zaprzeczył.

Jedno co się przy „darach“ p. Bartla okazało niepokojące — jest to, iż robotnicy przyjęli je. Nie jest to jednak ich winą. Świadczyć to może tylko o strasznej nędzy i głodzie klasy pracującej oraz o braku uświadomienia pewnej jej części.

W tem bardziej tedy ujemnem świetle przedstawia się ta „wspaniałomyślność“.

Ta „hojna“ ofiarność p. wicepr. Bartla nie zdoła zmienić faktu, iż za arbitraż są i pozostaną p. Bartlowi wdzięczni tylko przemysłowcy.

A robotnicy? Myli się rząd, jeśli sądzi, że zdoła ich uspokoić „hojnym“ darem świątecznym z funduszów dyspozycyjnych ministra.

Ruch przedwyborczy w Warszawie.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (AW.). W związku z wyborami do Rady miejskiej m. Warszawy odbyło się tutaj wczoraj szereg wieców, jak wiec PPS w cyrku, mieszczański, Partji Pracy na Pradze. Pozatem odbył się szereg mniejszych wieców urządzonych przeważnie przez PPS. Wiece te minio istniejącej w wielu wypadkach opozycji miały przebieg spokojny. Jedynie po wiecu PPS w cyrku w chwili gdy publiczność opuszczała salę obrad nieznani napastnicy poturbowali kilka osób.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (AW.). Na wczorajszem zebraniu Zw. Zawod. dozorców domowych postanowiono większością głosów poprzeć w wyborach do Rady miejskiej listę zgłoszoną przez PPS.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (AW.). Organizacja Obozu Wielkiej Polski nie zgłosi przy wyborach do Rady miejskiej m. Warszawy własnej listy. Członkowie organizacji otrzymali polecenie głosowania na listę „Komitetu Obrony Polskości“.

Tow. Pająk posłem w miejsce błp. Perla.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (AW.). Na miejsce zmarłego posła Feliksa Perla, wobec zrzeczenia się stojącego z kolei na liście starosty Rżewskiego, który wystąpił z PPS i naczelnika Wydziału wschodniego w MSZ Tadeusza Hołówki, do Sejmu z listy państwowej wejdzie wybitny działacz PPS na G. Śląsku Pająk.

Kiedy będzie zwołany sejm.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (AW.). W łonie rządu ponownie zaktualizowała się kwestja przyśpieszenia terminu zwołania i rozpoczęcia sesji sejmowej. Projektuje się to na czas po 3. maja rb. Dziś odbyć się ma w tej sprawie narada p. Premiera Pilsudskiego z p. wicepremierem Bartlem.

Aresztowania na balu.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (AW.). Nocy ostatniej na balu urządzonym w lokalu Zw. pracowników handlowych wyznania mojżeszowego, policja, która wkroczyła na salę przeprowadziła liczne aresztowania, zatrzymując około 60 osób, oskarżonych o antypaństwową agitację komunistyczną. Równocześnie dokonano rewizji w lokalu, który został opieczętowany. Z ogólnej liczby aresztowanych zwolniono dotąd zaledwie 10 osób. Wśród aresztowanych w nocy w lokalu Zw. Pracowników handlowych wyznania mojżesz. znalazło się kilkunastu urzędników przedstawicielstwa handlowego sowietów w Warszawie.

URZĘDNICY MOGĄ MIEĆ... NADZIEJĘ.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (A. W.) Wicepremier Bartel udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził niedostateczność uposażenia urzędników państwowych wszystkich stopni i uzależnił poprawę płac urzędniczych od wpływów skarbowych w ciągu najbliższych miesięcy. Istnieje nadzieja, że podwyżkę tę przeprowadzić będzie można już w lipcu b. r. Rząd planuje podwyżkę 25 proc.

—:::—

BABEL.

Śmierć Dołguszowa.

(Babel jest jednym z przedstawicieli nowej literatury Rosji sowieckiej. Urodził się w r. 1895 w Białej Cerkwi jako wnuk rabina — chasyda, wygnanego przez jednowierców za herezję. W czasie wojny był komendantem pociągu agitacyj nego przy armji Budiennego.

Opowiadanie niniejsze jest jednem, z cyklu nowel z wojny polsko-rosyjskiej 1920 r.)

Bój przesuwał się ku miastu. W południe przemknął koło nas Koroczajew w czarnej burce — usunięty od dowództwa naczdiw cztery (naczelnik dywizji czwartej) — walczący w pojedynkę i szukający śmierci; krzyknął: „Łączność nasza przerwana, Radziwiłłów i Brody w ogniu“ — i przegalopował, powiewający połami burki, czarny cały, z oczyma jak żarzący węgiel.

Na równinie gładkiej niby pomost pośpiesznie ustawiły się brygady. Słońce nurzało się w krwawej kurzawie. Ranni po rowach pokrzepiali się, czem kto mógł. Siostry miłosierdzia leżały na trawie, śpiewając półgłosem. Wywiadowcy Afońki myszkowali po polu, dybiąc na trupy, z których ściągali ubrania.

Sam Afońka, przejeżdżając o dwa kroki odemnie, rzucił, nie odwracając głowy:

— Sprali nas. Z naczdiwem źle — degradują. Wojacy przeciw niemu.

Polacy podeszli do lasu o trzy wiorsty od nas i ustawili gdzieś blisko karabiny maszynowe. Kule skowyczą i skamlą. Wycie ich rośnie do niewytrzymania. Fastrygują ziemię i ryją ją, drżą z niecierpliwości. Wytjagajczenko, dowódca pułku, chrapiący w najlepsze na słonecznym skwarze, krzyknął coś przez sen i przebudził się. Dosiadł konia i pojechał ku czołowemu szwadronowi. Twarz miał zmiętą, w czerwone pasy od niewygodnego snu, a kieszenie pełne śliwek.

— Cholera — zaklął z pasją, wypluwając pestki — ależ i bałagan. Timoszka, flagę do góry!

— Machniemy się, co? — zapytał Timoszka, wyjmując ze strzemion drzewce i rozplątując sztandar, na którym była narysowana gwiazda i napisane o III. Międzynarodówce.

— Zobaczymy — odwarknął Wytjagajczenko i raptem wrzasnął dziko: — Dziewki — jazda na koniki! Szwadronowi — wołać ludzi!

— Zobaczymy?

Zagrały trąbki. Szwadrony ustawiły się w kolumnę. Z rowu wylazł ranny i zasłaniając oczy od słońca, powiedział Wytjagajczence:

— Taras Grigorjewicz. Ja jestem delegat. Wychodzi tak jakby..., że zostaniem tu...

— Odbijecie się... — mruknął Wytjagajczenko i wspiął konia.

— Mamy takie pomiarkowanie, Tarasie Grigorjewiczu, że nie odbijemy się.

— Nie jęcz — odwrócił się od niego Wytjagajczenko — nie bój się, nie zostawię samych — i rzucił szwadrony w tęgiego kłusa.

W tejże chwili rozległ się płaksiwy babski głos Afońki Bidy, mego przyjaciela:

— Nie goń kłusa odrazu, Taras Grigorjewicz! Do nich pięć wiorst będzie; jakże rąbać będziesz, kiedy zmorzony koń; niema co rwać — zdążysz na tamten świat...

— Krokiem! — skomenderował Wytjagajczenko, nie podnosząc oczu.

Pułk odjechał.

— Jeśli naprawdę usuwają naczdiwa — szepnął Afońka, zatrzymując się — to tylko szykuj, bracie, sznur i hak — nic więcej.

Łzy popłynęły mu z oczu. Z największem zdumieniem patrzyłem na niego. Zakręcił się jak bąk, schwytał się za czapkę, huknął, gwizdnął i pomknął.

(Dok. nast.).

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Tragedja mieszkańców „Łozin“ w Borysławiu“.

(Korespondencja własna).

II.

Borysław podzielony jest na kilka „dzielnic“, z pośród których na pierwszym planie pod względem nędzy mieszkaniowej znajdują się t. zw. „Łoziny“, „Potok“, „Nowy Świat“.

„Łoziny“ składają się z kilkudziesięciu małych, zapadłych domków, w których mieszka najbiedniejsza część mieszkańców Borysławia w warunkach, jakie trudno sobie wprost wyobrazić.

Zanim zajmiemy się opisem wnętrza mieszkań — przypatrzmy się bliżej „Łozinom“ jako miejscowości zamieszkanej przez ludzi.

„Dzielnica“ ta z dwu stron otoczona jest wysokimi nasypami, gdzie dawniej — przed wojną — były topiarnie wosku. Wśród nasypów tych znajdują się wielkie bajury i doły wypełnione cuchnącą, nie mającą odpływu, wodą. W miejscach tych leżą olbrzymie kupy nigdy niezabieranego śmiecia. Jak obojętnie zachowują się wobec tego stanu władze lokalne z prześwietnym zarządem Borysławia świadczyć może fakt, że często przywożą tutaj zdechłe konie, które leżą, nie zagrzebane, całemi tygodniami i stanowią pokarm dla psów całej okolicy.

PADLINA TA GNIJE I ZATRUWA POWIETRZE,

a zarząd miasta częstokroć może nie wie nawet o tem. — Zresztą jest zajęty ważniejszemi sprawami. Przecież musi „radzić“ nad rozwojem Borysławia...

„Łoziny“ znajdują się na bagnistym terenie. Cała „dzielnica“ tonie w wiecznie panujących tu błotach, o których zamiejscowi nie mają nawet pojęcia. Niedarmo Borysław słynie pod nazwą Błotosławia. Wszędzie leżą stosy śmiecia, kupy gnoju i łajna końskiego. W porze deszczowej woda unosi te stosy i rozprasza śmiecie po całej „dzielnicy“.

Wszędzie panuje tu od niepamiętnych lat brud i niechlujstwo. Powietrze jest zawsze przesycone i zatrute zgnilizną. W lecie, w porze upałów, bagna i kupy śmiecia parują i zanieczyszczają powietrze tak bardzo, że trudno jest tu oddychać.

CAŁA DZIELNICA WYGLĄDA JAK OBÓZ TRĘDOWATYCH.

Z obcych nikt tu się nie zabłąka. Niema tu ani drogi, ani chodników. Mieszkańcy brodzą w błocie po kostki. To co stanowi tu drogę, to jest właściwie jedna rzeka płynącego błota i gnoju.

Proszę teraz sobie wyobrazić co dzieje się tu w czasie słoty lub powodzi. „Łoziny“ przedstawiają wtedy obraz olbrzymiego stawu błota i gnoju, z którego wystają tylko wyspy domków i głów ludzkich.

Tak wyglądają „Łoziny“ jako miejscowość, jako „dzielnica“, w której żyje kilkaset, blisko tysiąc, dusz.

Wstąpmy teraz do jednego z znajdujących się tu domków, a zobaczymy klasyczny obraz strasznej, nie dającej się wprost opisać, nędzy.

Nazewnątrz domek ten, a raczej rudera, daje już przedsmak wnętrza. Podwaliny domu i ściany są zupełnie przegniłe tak, że dom lada dzień grozi katastrofą zawalenia się.

Cała

RUDERA JEST GŁĘBOKO ZAPADŁA W ZIEMIĘ.

Dolna część małych okienek pogrążona jest w ziemi. Drzwi, obite szmatami, prowadzą do mieszkania bezpośrednio z dworca.

Po wejściu do wnętrza izby panuje zupełny mrok. Trzeba poczekać chwilę, by oczy oswoiły się z mrokiem.

Przed oczyma widza staje wtedy następujący obraz: Izba wygląda jak szpital, tyle bowiem w niej łóżek i betów. W mieszkaniu tem liczącem 16 m. kw. stoją pod ścianami cztery łóżka. W norze tej mieszka 8 osób.

Z rozwalonego pieca wydobywają się dym i sadza palącej się ropy, służącej tu, jak wiadomo, jako opał.

Sufit jest tak niski, że wszyscy dotykają go głową. Ze ścian i sufitu cieknie stale woda. Podłogę przeżarły wilgoć i grzyb. Sprzęty gniją.

Tragedję jednak przeżywają tu mieszkańcy podczas słoty i powodzi. Przez podziurawiony dach wpada do mieszkania deszcz jak do beczki, przez okna zaś, drzwi, a nawet i szczeliny ścian dostaje się woda, przynosząc wraz z sobą śmiecie z okolicy.

W mieszkaniu powietrze zatrute jest zgnilizną gnijących ścian. Jak zabójczo działa to mieszkanie na organizm żyjących tu ludzi — wystarczy spojrzeć na ich twarze: zżółkniałe, bezkrwiste.

WSZYSCY TU PRAWIE CHORUJĄ,

głównie zaś dzieci, z których na pięcioro dwoje choruje na gruźlicę płuc i kości, a jednemu rośnie garb.

W mieszkaniu nędza i niedostatek. Głowa rodziny — ojciec i mąż jest od dwóch lat bez pracy.

Wobec takiego stanu co to mówić o przestrzeganiu czystości, hygjenie itd. W takiem mieszkaniu, w takich nędznych warunkach nie żyją nawet psy. A o psa też ktoś się zatroszczy. Na niedolę robotnika, na jego nędzę i głód każdy jest obojętny.

Borysławiem rządzi kapitał i jego dewiza: przy jaknajmniejszych kosztach zdobyć możliwie jaknajwiększe skarby z tej krwią i potem pracującego ludu oblanej ziemi borysławskiej, z tej ziemi, która powinna być matką dla wszystkich, dla jednych jednak jest dojną krową, dla drugich, macochą.

Po kongresach sowietów rosyjskich i Unji sowieckiej.

O sytuacji ekonomicznej i politycznej.

Zakończony w tych dniach XIII-ty zjazd sowietów RSFSR. odbył się ściśle według programu i nie przyniósł żadnej niespodzianki. Obrady zjazdu tego

STAŁY POD ZNAKIEM ZAGADNIEŃ EKONOMICZNYCH,

które wypełniły twią część porządku dziennego. Z wygłoszonych przemówień dowiadujemy się, między innemi, że tempo dalszego rozwoju gospodarczego Rosji Sowieckiej ulegnie w najbliższym czasie pewnemu zwolnieniu przez wzgląd na coraz dotkliwiej dający się odczuć brak surowca w niektórych gałęziach przemysłu rosyjskiego, jako też przez wzgląd na zły stan urządzenia maszynowego zakładów przemysłowych. Niektóre przedsiębiorstwa trzeba będzie nanowo urządzić, wobec czego miarodajne czynniki sowieckie zastanawiają się obecnie nad kwestją zapewnienia sobie koniecznie na cel ten kapitałów.

Obok zagadnień, dotyczących przemysłu sowieckiego, XIII-ty zjazd sowietów rozpatrywał również liczne problemy handlu zewnętrznego i wewnętrznego Rosji Sowieckiej. Baczną uwagę poświęcono przytem sprawie wzmożenia eksportu oraz trudnemu problemowi zniżki cen.

Bezpośrednio po zamknięciu XIII-go zjazdu sowietów RSFSR. odbyło się w Moskwie otwarcie IV-go ogólnozwiązkowego zjazdu sowietów ZSSR. Tak zw. Unji sowieckiej. Podczas gdy zjazd pierwszy był niejako konferencją gospodarczą, — drugi

MA CHARAKTER WYBITNIE POLITYCZNY.

To też otwarcie zjazdu ogólnozwiązkowego wniosło wielkie ożywienie do życia politycznego Moskwy, które ostatnimi czasy toczyło się prawie wyłącznie dookoła wypadków chińskich. Antykomunistyczny zwrot, jaki ostatnio nastąpił w armji południowej, wywarł w rosyjskich kołach politycznych bardzo przygnębiające wrażenie. Dlatego też podczas otwarcia IV-go zjazdu sowietów ZSSR. można było wśród uczestników zjazdu obserwować ogólną niepewność co do dalszego rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie. Bolszewicy uświadamiają sobie, jak się zdaje, znakomicie, że akcja Czan-Kaj-Szeka, może przyczynić się do znacznego skomplikowania ruchu rewolucyjnego w Chinach. A że komplikacje takie sowietom nie mogą być na rękę, jest rzeczą jasną.

Mac Donald -- a niezależna Partja pracy.

LONDYN 25. 4. Jak donosiliśmy, angielska Niezależna Partja robotnicza odrzuciła na swym kongresie wniosek ponownego zaproponowania Mac Donalda na jednego ze swych przedstawicieli w zarządzie całej partji robotniczej. Jednym z głównych powodów, tego votum nieufności jest negatywne stanowisko Mac Donalda wobec dążenia I. L. P. do utworzenia powszechnej Międzynarodówki robotniczej (łącznie z komunistyczną). W sprawie tej Henderson, przewodniczący Socj. Międzynarodówki robotniczej i generalny sekretarz Partji pracy, oświadczył m. in.: „Znam poglądy Mac Donalda odnośnie do powszechnej Międzynarodówki i wątpię czy I. L. P. mogłaby dla swych zamierzeń zjednać choćby pół tuzina głosów, gdyby z takim wnioskiem przyszła przed Biuro, albo przed kongres naszej Międzynarodówki. Mac Donald, nie chcąc się identyfikować z tą polityką Partji niezależnej, działa w zgodzie z Międzynarodówką socjalistyczną, a poza tem, o ile sądzić mogę, w pełnej zgodzie z przygniatającą większością członków i organizacją całej Partji Pracy“.

—:::—

Prześladowanie robotników w Rosji sowieckiej.

„Głos robotniczy“, organ bezpartyjnych robotników w Jekaterynosławiu, wydawany nielegalnie, donosi w numerze z 4. kwietnia b. r. o politycznych masowych aresztowaniach robotników na Ukrainie. W jednym miesiącu lutym aresztowano: w Jekaterynosławiu 317, w Charkowie 289, w Odesie 171, w Kijowie 149, w Mizajdnoprowsku 108. Z pośród tych aresztowanych skazano już na zesłanie 185 osób.

Toż pismo umieszcza korespondencję zesłańców przebywających w gubernji wiackiej, odkomenderowanych do ścinania drzew w lesie. Zesłańcy skarżą się że traktuje się ich jak skazańców. Muszą mieszkać w lepiankach glinianych, otoczonych drutem kolczastym, a do roboty pędzi się ich pod strażą. Pożywienie jest niedostateczne i liche, wobec czego wszyscy cierpią na szkorbut. Płaca wynosi 60 proc. zarobku robotnika wolnego i cała jest zabierana jako koszt za utrzymanie. Nieszczęśliwym nie wydaje się ani cukru, ani mydła, ani tytoniu.

Zgromadzenie robotników fabryki „Arma“.

W czwartek, dnia 28. b. m. o godzinie 7-mej w lokalu metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31. odbędzie się zgromadzenie robotników fabryki „Arma“ z porządkiem dziennym:

1) Organizacja.
2) Sprawy 1-go Maja.

Referować będzie tow. poseł Hausner.

Ogólne Poufne Zgromadzenie Członków P. P. S.

odbędzie się we wtorek, dnia 26 kwietnia o godzinie 7-mej wieczór w lokalu „PRACY“ Rynek 8.

Na porządku dziennym: Święto 1-go Maja. Referować będzie poseł tow. ARTUR HAUSNER.

Towarzysze i Towarzyszki wszystkich dzielnic, jawcie się, jak najliczniej!

Dozorcy i Dozorczynie! Towarzysze i Towarzyszki!

Dzień Pierwszego Maja jest świętem organizacji i solidarności klasy robotniczej, jest przeglądem sił i potęgi zorganizowanego proletarjatu, w dniu Pierwszego Maja proletarjat całej kuli ziemskiej podnosi gromki okrzyk na cześć własnych postulatów.

Celem uświadomienia Was w powyższym kierunku, celem zorganizowania pochodu dozorców i dozorczyń w niedzielę, dnia 1. maja 1927 r., podpisany Związek „PRACA“ zwołuje i zaprasza Was na:

CZTERY PRZEDMAJOWE ZGROMADZENIA

które odbędą się

we środę, dnia 27-go kwietnia 1927 r. o godzinie szóstej wieczorem,

w następujących lokalach:

1) ulica Zielona 7. (sala kafiarzy), 2) Rynek 8. (Związek „Praca“), 3) ul. Gródecka 69, (Zw kolejarzy), 4) ul. Żółkiewska 42. (Zw. rzeźników),

na których referować będą tow.: Łańcuta, Bosy, Pańczyszyn, Samborski, Sokołowski, Skalak, Heliński, Mikolaj Hankiewicz i Zakrzewski.

Jawcie się tłumnie na zgromadzeniach — wyłaźcie ze swoich nor!

ZA ZWIĄZEK „PRACA“ WE LWOWIE:

Sławiński, Bosy, Łańcuta, Lampika, Folmes, Kiljanowa, Gros, Dyki, Samborski, Pańczyszyn, Bukartyk, Bochenek, Borkowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 kwietnia

OBCHÓD 3-go MAJA W TEATRZE WIELKIM. Dnia 2-go maja (poniedziałek) w Teatrze Wielkim o godz. 7 i pół odbędzie się uroczysty obchód, urządzony przez komitet 3 Maja.

Na program złożą się: przemówienie gen. dyw. Wł. Sikorskiego, utwory chóralne i orkiestralneL. van Beethovena, Witolda Friemanna i inne, których wykonawcami będą: chóry i zespół orkiestralny Tow. Muzycznego, Tow. „Lutnia“ i „Echo“, oraz uproszeni soliści i orkiestra miejskich teatrów.

Zakończy (dawno niewykonany) wspaniały fragment sceniczny St. Wyspiańskiego pt. „Królowa Polskiej Korony“, z udziałem całego zespołu dramatu.

Komitet rozpoczyna sprzedaż biletów (po cenach przedstawień dramatu popołudniowych) od wtorku, dnia 26 kwietnia, od godz. 10-tej do 1-szej i od godz. 5-tej do 7-mej w lokalu Tow. Szkoły Ludowej przy ul. Fredry L. 3, I p. Miejsca abonamentowe zawieszone.

TEATR WIELKI. Dziś przepiękna opera fantastyczna Feliksa Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku“.

Jutro w środę, 27. b. m., w dalszym ciągu świetna sztuka egzotyczna „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“.

—:::—

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniach: 30 kwietnia, 4, 5, 7, 9, 11 i 28 maja b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie. Pas bezpieczeństwa obsadzony będzie przez wojskowe posterunki ochronne, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

ZDZIERSTWO PRZY SPRZEDAŻY CHLEBA. Cena chleba o wadze 1 kg. wynosi 68 gr. Tymczasem sklepikarze pobierają 69 gr. za bochenek. Policja wszystkich tych sklepikarzy pociągnie do surowej odpowiedzialności za lichwę żywnościową. Wszelkie wypadki podobnej lichwy należy przeto zgłaszać w policji, lub w magistracie.

KILKADZIESIĄT ADRESÓW WOLNYCH MIESZKAŃ do odnajęcia zebrała policja. Istnieje projekt, aby pozbawieni dachu nad głową otrzymywali potrzebne informacje co do wolnych mieszkań u kierownika oddziału PP. dla walki z lichwą. Właściciele wolnych mieszkań, będących w ewidencji policji, nie będą więc mogli brać „odstępne“ ani też pobierać nadmiernych czynszów.

Dotychczas sfory pokątnych pośredników trudniło się stręczeniem wolnych mieszkań. Indywidua te gromadziły się w kawiarni „Elite“ i w Wiedeńskiej. Policja zainteresowała się tymi osobnikami, którzy będą ścigani zarówno z kamienicznikami biorącymi „odstępne“.

PODPALENIE Z ZEMSTY. Wczoraj po północy wybuchł pożar w zagrodzie starszego posterunkowego Maksymiljana Hupałowskiego w Żółkwi. Spłonęła stodoła wraz z całą zawartością, wyrządzając szkodę około 6.000 zł. Istnieją silne poszlaki, że ogień powstał wskutek podpalenia przez jakiegoś osobnika z zemsty.

NAGŁE ZGONY. 43- letnia Anastazja Prokopiszynowa zmarła wczoraj nagle w mieszkaniu przy ul. Zyblikiewicza.

Wilhelm Klinger, zmarł nagle w czasie transportu do szpitala, zaś Maks Schenker, zmarł w Pogotowiu ratunkowem, gdzie go przywieziono, w celu zasięgnięcia porady lekarskiej. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

NOŻE PRZY ZABAWIE. Jan Moskwiak, bawiąc ze swą żoną Anną w mieszkaniu brata Onufrego przy ul. Gazowej, podczas sprzeczki rzucił się z nożem na swą żonę, usiłując poderżnąć jej gardło. Brat jego wraz ze swą żoną Tacjanną zdołał zapobiedz dokonaniu zbrodni A. Moskwiakowa, doznała jednak powierzchownego zranienia na szyji i została zaopatrzona w Pogotowiu ratunkowem. Powiadómiona o tem policja aresztowała niedoszłego żonobójcę.

Osadzono również w areszcie Emiljana Wowka, który w stanie podchmielonym wywołał awanturę i odgrażał się nożem swej matce. Do aresztu dostała się również Marja Markosińska, która awanturowała się na ulicy, oraz usiłowała przebić nożem swą koleżankę Marję Gułę.

WŁAMANIA SKLEPOWE I ROZBICIE KASY. W nocy na ub. niedzielę, włamali się nieznani osobnicy przez szklanny dach do sali kina „Pasaż“ w pasażu Mikolasza. Stąd złodzieje usiłowali dostać się do magazynu firmy Lang- Schimmel, jednakowoż zdołali skraść tylko kilka płaszczy. Następnie wybili otwór w murze i tą drogą dostali się do sklepu Leona Skrzypka, gdzie skradli kilkadziesiąt par obuwia, wartości ponad 1.000 zł.

Tej samej nocy dostali się włamywacze od strony ogrodu świętojurskiego do biur Oddziału rachunkowego dyrekcji pocztowej przy ul. Zygmuntowskiej. Tam zdołali wyciąć otwór w tylnej ścianie kasy ogniotrwałej, w której były koperty z niewielkimi depozytami, wynoszącymi po kilka złotych. Szkoda wyrządzona jest minimalna.

Za usiłowane włamanie do firmy „Tabak“ przy ul. Łyczakowskiej, aresztowała policja Benjamina Bloosberga i Maksa Friedmana.

Józefę Brodziakównę aresztowano za kradzież portfelu z kwotą 4.000 kor. czeskich na szkodę Stanisława Szaleńcowa, szeregowca 6 p. lotniczego.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.93 zł.

—:::—

—:::—

Komunikaty.

ZASIŁKI UPRAWNIONYM z Funduszu Bezrobocia będą wypłacane jak dotąd zawsze w sobotę. Zarządzenie poprzednie zostało cofnięte.

—:::—

DZIELNICA P. P. S. Łyczaków — Zielona, Zebranie członków dzielnicy, w środę, 27. kwietnia o g. 7. wiecz w lokalu, ul. Zielona l. 7.

Mydłowicz, przewodn.

—:::—

W Warszawie odrzucono podwyżkę cen chleba.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). MSWewn. odrzucił propozycję piekarzy w sprawie podwyżki cen chleba. Warszawska policja otrzymała w związku z tem polecenie spisywania protokołów w razie sprzedawania chleba na terenie warszawskim drożej niż po 66 gr. za 1 kg.

—:::—

Z sali sądowej.

NAPAD NA DZIENNIKARZA PRZED SĄDEM WOJSKOWYM.

Wieczorem, 19. marca b. r. zjawiło się w redakcji „Słowa Polskiego“ trzech oficerów, z których jeden czynnie znieważył współpracownika redakcji dr. Romana Kordysa. Po tym występie wszyscy trzej pozostawili swe karty wizytowe i odeszli.

Jak się następnie okazało, byli to kapitanowie 40 pp. Franciszek Wąsowicz, Łodziński Sołtys. Dwóch ostatnich skazał generał Sikorski po 10 dni aresztu, Wąsowicz zaś, który czynnie zaatakował dra Kordysa, stanął wczoraj przed sądem wojskowym.

Jak wiadomo, powodem przykrego tego incydentu była pomieszczona notatka w tym dzienniku z okazji przemiany nazwy ul. Pańska na ul. Piłsudskiego.

Oskarżony bronił się na rozprawie tem, że działał w wielkiem wzburzeniu.

Dr. Argasiński, zastępujący dr. Kordysa, złożył przewodniczącemu pismo z podpisami wielu wybitnych osobistości, którzy potępili ten napad.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał pod przewodnictwem płk. Gadomskiego uwolnił osk. od winy i kary. Prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności.

—:::—

POSKROMIENIE AWANTURNIKÓW.

Bracia Antoni i Stanisław Kiczmanowie są postrachem przedmieścia Gródeckiego. Nie było dnia aby nie sprowokowali jakąś awanturę, lub też nie dali się we znaki restauratorom. Przed kilku tygodniami policja aresztowała ostatecznie tych osobników, którzy wówczas poturbowali posterunkowych.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie Antoni K. został zasądzony na 4, brat zaś jego na 2 i pół miesiąca, ciężkiego i obostrzonego więzienia.

—:::—

Ruch antykomunistyczny w Chinach wzmaga się.

Chińscy narodowcy zerwali oficjalnie z komunistami.

LONDYN. 25. 4. (Pat.) Dwa torpedowce angielskie ostrzeliwane były w nocy z piątku na sobotę z obu brzegów rzeki Yang Tse w pobliżu Nankinu. Torpedowce odpowiedziały strzałami. Ostrzeliwany był również torpedowiec amerykański.

SZANGHAJ. 25. 4. (Pat.) W mieście panuje względny spokój. Przywódca Kuomintangu oświadczył dziennikarzom chińskim, że decyzja usunięcia z Kuomintangu komunistów podyktowana została faktem zdrady komunistów wobec zasad, na jakich opiera się Kuomintang.

SZANGHAJ. 25. 4. (Pat.) Generał Czang Kai Szek oświadczył dziennikarzom, że utrzyma porządek i spokój i nie przestanie stosować represji przeciw komunistom.

PARYŻ. 25. kwietnia. (Pat.). Dzienniki zamieszczają deklarację komitetu wykonawczego partji Kuomintangu w Europie podkreślającą pragnienie przywódców partji wykluczenia z niej komunistów i sławiącą generała Czang-Kai-Szeka, który zerwawszy wszelkie stosunki z sowietami, prowadzić będzie nadal walkę z Czang-Tso-Linem. Z drugiej strony wykluczeni komuniści ogłosili oświadczenie, w którem uważają się za jedynie uprawnionych do przemawiania w imieniu stronnictwa Kuo-Min-Tangu.

Pozycja Czang Kai Szeka niepewną?

LONDYN, 25. 4. Wbrew zapewnieniom pism konserwatywnych, wiadomości z Chin stwierdzają, że stanowisko Czangkaiszeka nie jest jeszcze bynajmniej pewne. Utworzenie przez niego rządu, natrafia, zdaje się, na znaczne trudności. Dotychczas ma przy boku jedynie „Radę polityczną“. — Podobno wśród zwolenników jego podnoszą się wątpliwości, czy zdoła on utwierdzić swoje stanowisko militarne.

Potwierdzają się wiadomości, że nastąpiły już starcia między wojskami Czangkajczeka, a wojskami rządu w Hankou. Natomiast ustały zupełnie walki między oddziałami Czangkaiszeka, a wojskami północnemi zdaje się dlatego, ponieważ odbywają się układy między reprezentantami Czangkaiszeka i Czangtsolina w sprawie możliwości współdziałania. Ponieważ mimo egzekucyj w Szanghaju, lewicowo radykalna agitacja wciąż jeszcze trwa, zastępca Czangkaiszeka ogłosił w dzielnicy chińskiej Szanghaju stan wojenny.

Operacja ślepej kiszki lekarstwem na zapalenie płuc.

Złoczowscy lekarze pospolitymi konowałami.

Michał Maciuk, robotnik garbarski w Złoczowie zachorował na zapalenie płuc. Lekarz Dr. Hrycanik orzekł, że jest to zapalenie ślepej kiszki i odesłał chorego do szpitala dla wykonania operacji.

Dyr. szpitala kazał nieszczęśnika operować nie licząc się z jego protestami i prośbą o ponowne zbadanie.

Maciuk, którego inny lekarz poinformował o właściwej chorobie, nie poddał się zbędnej operacji. Spotkał się za to, ze stekiem obelżywych pomysłów i z gorączką wyrzucony został przez dyrektorów ze szpitala.

Zastrzelenie robotnika przez policjanta.

W nocy na ub. niedzielę zdarzył się wypadek zastrzelenia robotnika N. Czajkę przez policjanta, pełniącego służbę przy budzie cyrkowej. — Jak stwierdzono następnie Czajka wracając podchmielony do domu natknął na posterunkowego i na widok jego począł uciekać. Policjant nie trudził się ujęciem uciekającego lecz strzelił do Czajki i położył go trupem na miejscu.

Zabójstwo to wywołało wśród mieszkańców Borysławia silne wrażenie, oraz oburzenie z powodu lekkomyślnego użycia broni i pozbawienia życia człowieka.

—:::—

Dzieci jako świadkowie obciążający rodziców.

W „Vorwärts“ czytamy:

„Na podstawie poszlak oskarżono pewną kobietę o podpalenie i skazano ją na 4 lata więzienia. Okazało się, że na wydanie tego wyroku wpłynęło głównie zeznanie 5-letniego syna oskarżonej. Dziecię to „pouczone“ poprzednio o swem prawie do wstrzymania się od zeznań, oświadczyło na zapytanie, że chce zeznawać. Zeznania jego odpowiadały poszlakom i były tak treściwe, że nie można ich było uważać za wytwór fantazji dziecka.

Wyrok zapadł i nic nie da się mu zarzucić. A mimo to budzą się moralne skrupuły; odczuwa się, że nie wszystko tu jest w porządku. Bo oto kobietę do więzienia wtrąciło dziecko, które urodziła, żywiła i wychowywała, a które bezwarunkowo nie miało pojęcia o doniosłości swych zeznań. Jakże ciężko odbiją się one na jego dalszem życiu. Zamiast miłości czeka je nienawiść rodziców, zerwany zostanie najczulszy i najważniejszy z wszystkich związków ludzkich, związek dzieci z rodzicami.

Ten stan prawny jest nie do zniesienia. Wykracza on przeciw moralności, ponieważ dopuszcza do tego, że dziecko może bezwiednie wtrącić swych rodziców w nieszczęście i że jego świadectwo, któregoby nigdy nie złożyło, gdyby miało świadomość jego doniosłości, staje się podstawą do wydania potępiającego wyroku“.

Samobójstwo defraudanta.

BIELSK, 25. 4. (AW). Naczelnik biura Zakładu Pensyjnego Teofil Biegun, który na szkodę Zakładu zdefraudował 100.000 zł., otruł się przed przetransportowaniem go z więzienia tutejszego do więzienia w Cieszynie, gdzie odbyć się miała przeciw niemu rozprawa. Biegoń otruł się spirytusem denaturowanym — wypił cały litr i zmarł w szpitalu dokąd go przywieziono. Z pieniędzy zdefraudowanych przez Biegonia odzyskano dotychczas 10.000 zł., które znaleziono przy Biegoniu, a około 10.000 zł. z pieniędzy zdefraudowanych porozpożyczał w ostatnich czasach, spodziewają się je odzyskać.

Pracownicy piekarscy w walce o warunki pracy.

Na skutek akcji wdrożonej przez Związek Zawodowy pracowników piekarskich odbyły się w dniu wczorajszym w ratuszu pertraktacje z majstrami przy współudziale i pod przewodnictwem inspektora pracy. W pertraktacjach wziął również udział tow. poseł Hausner.

Po wzajemnej wymianie zdań w dyskusji ogólnej zgodzono się, by majstrowie do czwartku 28. b. m. godz. 12. przedstawili na piśmie swoje kontrpropozycje na memorjał złożony już poprzednio przez związek zawod. piekarzy.

W zasadzie majstrowie godzą się na wszystkie ustawowe normy pracy, chodzi obecnie głównie o ustalenie kontyngentu wypieku, przypadającego na kwalifikowanego robotnika.

Następne posiedzenie, na którem komisja porozumiewawcza rozpatrzy odpowiedź robotników na propozycje majstrów — odbędzie się w piątek, dnia 29. b. m. o godz. 11-tej w ratuszu.

Wyrok w procesie o zamach na na Mussoliniego.

RZYM. Proces z powodu planowanego zamachu na życie Mussoliniego zakończył się wyrokiem, skazującym Zaniboniego, Capello i zaocznie Urselę na 30 lat więzienia. Ducciego na 12 lat i 1 miesiąc, Nicolasa i Luigi Calligaro na 10 lat, 10 miesięcy i 20 dni, Riv na 7 lat, Angelo Galligaro na 4 miesiące, Celotti został uniewinniony.

—:::—

Agrarjusze niemieccy przeciw traktatowi z Polską.

BERLIN. 25. kwietnia. (Pat.). Minister gospodarki Rzeszy Schille wygłosił na zjeździe gospodarczym niemieckiej partji narodowej obszerny referat w którym oświadczył, że zadaniem polityki gospodarczej Niemiec musi być popieranie rolnictwa. Dotyczy to głównie Prus wschodnich trwających na trudnym posterunku.

Radykalny „Welt am Montag“ omawiając przemówienie ministra Schillego zaznacza, że przemówienie to zwraca się wyraźnie przeciw traktatowi handlowemu z Polską, ponieważ traktatu tego nie można doprowadzić do skutku bez przyznania Polsce ustępstw w dziedzinie agrarnej. Zdaniem dziennika minister Schille występuje nie jako minister Rzeszy, lecz jako minister agrarjuszy.

—:::—

RYNEK ROPNY.

BORYSŁAW. 25. kwietnia. (A. W.) Sytuacja na rynku ropnym w d. c. wyczekująca, gdyż skartelowanie się wielkich rafinerów ma się wkrótce stać faktem dokonanym, wobec czego należy się spodziewać dalszej zniżki cen ropy. Obecnie płacą za małe ilości 246 — 247 dol., za 10.000 kg. ropy marki borysławskiej. Cena gazoliny komprymowanej spadła na 5 dol. za 100 kg. loco wagon stacja Borysław. Cenę za marzec ustaliła Izba handl. przem. na 6,51 zł. za 100 m. sześć.

—:::—

„PROMIENIE NIEWIDZIALNE“

LONDYN. 25. kwietnia. (Pat.) W dniu wczorajszym przeprowadzono dalsze próby z niewidzialnymi promieniami wynalezionymi przez uczonego angielskiego J. L. Bairda. Promienie Bairda mają szczególną własność działania, dając możność widzenia poprzez mgłę nawet bardzo odległych przedmiotów. Promienie te mogą oddać nieocenione usługi bezpieczeństwu komunikacji morskiej i lotniczej. Doświadczenia wczorajsze z promieniami dały świetne wyniki.

—:::—

KRACH FINANSOWY W JAPONJI.

TOKIO. 25. kwietnia. (Pat.) „United Press“. Przesilenie finansowe w Japonji przybiera coraz większe rozmiary. Dotychczas zamknięto 29 banków, których depozyty wynoszą 8 miljardów jenów. Cały handel unieruchomiony. Ministerstwo skarbu zapowiedziało wniesienie projektu ustawy zakazującej dalszego sztucznego podtrzymywania spadającej waluty japońskiej, oraz wywozu złota z Japonji.

—:::—

Magistrat w Rawie Ruskiej znowu na widowni.

Ludność domaga się surowego śledztwa.

RAWA RUSKA, w kwietniu.

Na prośbę delegacji zdecydowały się władze tj. Samorząd Wojewódzki i Województwo wysłać nareszcie komisję szkontrującą, która urzędowała już trzy dni przed świętami a 19 kwietnia będzie nadal kontynuować rozpoczętą już pracę w sławnym rawskim magistracie.

Zaznaczyć musimy, że p. Kędzior, b. minister, prośby delegacji nie uwzględnił; ta bowiem usilnie prosiła, by na szkontrum nie wysyłano p. Berezaniego ze względu na zażyłe stosunki z osobami wchodzącemi w skład Rady przybocznej.

Nie piszemy o tem, byśmy specjalnie do tego pana nie mieli zaufania lecz chcemy oszczędzać jego osobę. Ludność miasta wie bowiem o stosunkach przyjacielskich p. B. z osobami bezpośrednio interesowanemi i już o tem różnie mówi i nie bez słuszności.

Drugą sprawą stojącą w rażącej sprzeczności z logiką — jest powołanie p. Pawła Flisa, urzędnika Samorządu Pow. w Rawie r. do współpracy. A przecie ten pan jest także od kilku lat urzędn. magistratu rawskiego, a więc ma sam siebie szkontrować.

Od trzech lat piętnowaliśmy słowem i pismem gospodarkę miejską w Rawie r., a przecież ani I ani II instancja na chwilę nie zadały sobie trudu, aby zbadać faktyczny stan gospodarki i osobowy skład całego Zarządu.

Drugi przykład: kiedy wykryto zwykłą kradzież i kom. z ramienia Samorządu Tow. skonstatowało to — to marszałek Sam. Pow. w Rawie r., oświadczył, że są to drobnostki, zaś starszy urzędnik Starostwa nazwał to intrygą żydowską — my zaś nazywamy to złodziejstwem.

Czy to jest intryga, czy drobnostka, czy ordynarna kradzież — zostawiamy to narazie ocenie szkontrującej Komisji wojewódzkiej i Czytelnikom.

Dwa miesiące temu wykryła PP. nadużycia na targowicy miejskiej a polegały one na tem, że zamiast np. oddawać 570 zł do kasy miejskiej, to odprowadzano tylko 270 zł., zaś dowody wpływów kasowych przez całe cztery lata palono, zaś skarbnik magistracki chętnie się na to zgadzał.

W pierwszym naszym artykule podaliśmy skradzioną kwotę na 30 tys. zł. dziś tę kwotę prostujemy i podnosimy do 50 tys. zł.

Cóż dalej na tle tej kradzieży powstało?

Przed miesiącem rozeszła się wieść, że bandyci napadli i usiłowali zabić funkcjonarjusza miejskiej targowicy, p. P., a stało się to w nocy o godz. 11-tej.

Skończyło się na tem, że tylko silnie go zbito pałką po głowie i że skutkiem tego leżał ciężko chory cały miesiąc. — Zbieg okoliczności zrządził, że tego niewinnego 70 letniego starca nie zabito, a świadczą o tem zeznania poszkodowanego p. P. Gdy opryszki się zbliżyli usłyszał p. P. sowa: „Toj sam, toj sam — byj na smert!“

Gdy rozpoczął masakrę bandyta — nadbiegł post. PP. i schwycił po wielu przygodach jednego bandytę, zaś drugiego poznał p. P. — A kto nim był? — Furman magistracki.

Zapytujemy tą drogą kompetentne czynniki a w pierwszym rzędzie p. Wojewodę — gdzie my żyjemy?

Żałujemy bardzo, że były w Rawie p. Starosta K. nie jest do dziś dnia na rawskim posterunku a byłby się przekonał — jak się grubo pomylił na swoich kochanych pupilkach, których w swej łaskawości nazwał „mężami opatrznościowymi“.

A teraz przytoczymy drugi przykład „racjonalnej“ gospodarki rawskiego Zarządu gminy: Zarząd miasta rozparcelował najpiękniejszą połać ziemi między pupilów magistrackich i innych „swoich“ ludzi, a ci obecnie rozpoczęli handel parcelami i sprzedają po cenie 27 razy większej, jak je nabyli.

A co gorsze, że obdarzał ludzi parcelami, którzy posiadali po kilka domów np. pp. Łańcucki, poczciwy rachmistrz magistracki, Andrzej Chmielowski, zastępca p. Komisarza już spieniężył swoją parcelę za którą dał 300 zł — wziął zaś 6300 zł i wielu innych poszło w ślad za p. zastępcą komisarza.

Czy takie biedne miasto — jakiem jest Rawa r. stać na robienie takich prezentów? My twierdzimy że nie — i nazywamy taką gospodarkę rabunkową.

Zakopane tańczy.

ZAKOPANE, w kwietniu.

Jest godzina przedpołudniowa pierwszego dnia Wielkanocy, dzwony kościelne biją na Alleluja a w kawiarni Trzaski, krzykliwy i piskliwy jazzband wygrywa charlestona. Tu rytm i tam rytm, tylko nieco odmienne od siebie... W kawiarni tańczą, przy zapuszczonych storach, aby zgorszenia nie było, a w kościele lud modli się gorąco o zmiłowanie Boskie nad jego niedolą...

Ludzie tańczą tu w kilku lokalach i we dnie i w nocy, starzy i młodzi, zdrowi i chorzy, wszyscy tańczą, wszyscy szaleją, jakby taniec wypełniał całe ich życie, jakby był treścią ich życia.

Wśród tańczących pięknych, młodych i tryskających zdrowiem par przewijają się jakieś potworne maszkary. Jakaś dama, chuda jak śmierć angielska o policzkach narożowanych, wycina charlestona z temperamentem szesnastoletniej dzieweczki, ale oddech jej szybki i chorobliwy blask oczu świadczą, że goni resztkami zdrowia. Młodzieniec dwudziestoletni może wytworny i elegancki, o wyglądzie zdecydowanego suchotnika pije i tańczy, tańczy i pije...

Opowiadał mi pewien lekarz, że z takimi chorymi, którzy żyją, jeszcze resztkami płuc, najtrudniejsza sprawa. Nie wierzą lekarzom i tańczą. Na „złość“ mężom, żonom, rodzicom — rozmaicie. Zdarzył się tu np. wypadek, że młoda kobieta po powrocie z dancingu zakończyła życie wśród krwotoków płucnych. — Własnowolnie przyspieszyła sobie śmierć. Przybyła do Zakopanego na leczenie, które bardzo intensywnie przeprowadzała na... dancingu.

Tak robi bardzo wielu. Wykradają się, jeżeli nie można inaczej z pensjonatów i wille i idą szaleć.

Tu w przecudnem Zakopanem, gdzie tak łatwo dzięki bajecznym warunkom klimatycznym można zdrowie odzyskać, a tak łatwo wskutek własnej lekkomyślności je utracić — widzi się, jaką naglącą koniecznością jest budowa sanatorjów dla gruźlicznych. Wielką tu rolę odegrać mogą i odgrywają już dzisiaj Kasy chorych, ale obok Kas chorych, intenzywną w tej dziedzinie działalność winien rozwinąć rząd, instytucje samorządowe, o charakterze społecznym itp.

Z sanatorjum nie wymknąłby się gorączkujący chory i nie szalałby w tańcu, nie chodziłby w góry na wycieczki, aby potem za pogorszenie swego zdrowia czynić odpowiedzialnym lekarza.

A pozatem te pensjonaty! Chorzy przebywają razem ze zdrowymi, jadają, żeby się tak wyrazić z jednej miski i — zakażają zdrowych. Cóż pomoże desinfekcja, dokonywana wedle własnego zapatrywania właścicielki pensjonatu, jeżeli poza tem nie stosuje się żadnych innych środków, chroniących przed szerzeniem się zarazków gruźlicy!

Trzeba przyznać, że jest tu pewna ilość pensjonatów, utrzymujących swe zakłady na pewnej wyżynie a przedewszystkiem zachowujących konieczną hygjenę. Do tych należy pensjonat „Warszawianka“, który jest własn. Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy. Centralne ogrzewanie, łazienki, jasne pokoje ze słonecznemi werandami, ogrzewane kurytarze, olbrzymia sala stołowa, znakomity, obfity wikt, zaciszne, pięknie urządzone salony do wspólnego użytku — itd. wszystko to uprzyjemnia pobyt tym, którzy tu przebywają.

Podnosząc z wysokiem uznaniem wartość i znaczenie takiego pensjonatu, z którego mogą w ograniczonej liczbie korzystać członkowie Zakładu pensyjnego płacąc ceny bardzo zniżone, nie mogą się oprzeć wyrażeniu życzenia, by Zakład ten także się zdobył na budowę sanatorjum dla gruźlicznych. Niechaj przykładem tu świeci takie sanatorjum dla nauczycieli, złocące się w słońcu na Gubałówce. Przecież to sanatorjum stanęło wysiłkiem zbiorowym Ogniska nauczycielskiego. Zakład pensyjny słusznie chroniąc fundusze ubezpieczonych przed niepożądanemi niespodziankami, lokuje kapitały w domach. Sądzę, że budowa sanatorjum, jednego dla gruźlicy otwartej, drugiego dla zamkniętej, byłaby także dobrą lokatą kap. Chorzy nieubezpieczeni, którzy się gnieżdżą w źle urządzonych pensjonatach prywatnych, chętnie korzystaliby z opieki sanatorjum, płacąc takie sumy, jak w pensjonatach, członkowie zakładu płaciliby mniej.

Nakoniec powiem tym, których to interesuje, że pogoda tu zmienna, ale gdy słońce zaświeci, jest tak, jak w upalne lato. Mieszkań do wynajęcia wiele, sezon się jeszcze bowiem nie zaczął. U górali ceny mieszkań tańsze niż np. po wsiach górskich we wschodniej Małopolsce.

A. R.

—:::—

Szopka „Cyrulika Warszawskiego“.

W najbliższych dniach zjeżdża do Lwowa „Szopka Cyrulika Warszawskiego“, impreza, robiąca w trochę wesołej, a więcej złośliwej satyrze politycznej, która za motto przyjęła zwrot Beaumarchego: „Śmiejmy się! Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie!“ Wesołkowie ci — w najlepszem tego słowa znaczeniu — zabawiali przez długi czas publiczność warszawską i jak się zdaje skutecznie, skoro chcą popisać się i we Lwowie. Przed oczyma widza przesuną się cięte wierszyki, (spreparowane przez Hemara, Lechonia, SHłonimskiego i Tuwima), jużto deklamowane, jużto śpiewane na nuty popularnych piosenek, a każdy z nich obrabia którąś z osobistości, szastających się mniej lub więcej niepotrzebnie po terenie życia politycznego w Polsce.

Są to zatem sylwetki popularnych obecnie person, naświetlone stosunkowo łagodną satyrą, o trafnie naszkicowanych rysach charakterystycznych person, chodzących w nimbie dowcipnie wydobytej z nich śmieszności.

Dla przykładu podajemy parę wyjątków z końcowego aktu „Szopki“:

Cyrulik:

A teraz mała rewja mych wszystkich klijentów.
Jeszcze raz się dostojne przewiną figury.
Figaro chowa dla nich moc miłych prezentów,
Aby z miłem wrażeniem wyszli z mej razury.

SKRZYŃSKI (przechodzi)!

Cyrulik:

Żebyś na przyszłość pewniej w M. S. Z-ecie siedział,
Zrobi ci się na głowie z lewej strony przedział.

WITOS (przechodzi)!

Cyrulik:

Może troszkę odświeżyć, przyczernić fryzury?
Manicure? Panu dawno kto inny już przycjął pazury.
Choć to brudna robota — ale się poświęcę.
Umyć głowę? Już zmyta?... może umyć ręce?

GRZYMAŁA SIEDLECKI (przechodzi)!

Cyrulik:

Skropię ci głowę wodą — nie będzie mi szkoda,
Kropniesz o mnie fejleton, wróci do mnie woda.

STPICZYŃSKI (przechodzi)!

Cyrulik:

Pan redaktor Stpiczyński... cześć, Cyrulik prosi...
Trochę pana ognistość, czasami ponosi —
Może krew sobie puścić pozwoli dobrodziej?
To na głos dobrze robi, a prawdzie nie szkodzi.

DMOWSKI (przechodzi)!

Dmowski:

A mnie na porost głosów — bo idą wybory,
Przydadzą się w obozie — tuszę, że już wiosna.

Cyrulik:

Nie, mój panie Romanie; Nie bądź taki skory,
Prędzej mi te głosy na dłoni wyrosną.

RADZIWIŁŁ (przechodzi)!

Radziwiłł:

Olej dla pomazańca! Daj mi waćpań radę!

Cyrulik:

Mam na to słój pomady, marki ganc pomad'es.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI (przechodzi)!

Cyrulik:

Ach, co za gość się zbliża! Wyjmować słoiki!
Maści, mydła, kadzidła, pudry, kosmetyki,
Perfumę, brylanty, vegetal, czernidła,
Róż, kremy, fiksatuar, szminki i pachnidła.

(śpiewa):

Z wszystkiego, o czem dusza śni,
Wybieraj, Marszałku, bardzo proszę,
Na wąsy twoje i na brwi
Specjały najlepsze znajdę Ci!
Pragnienie każde spełnię twe,
Cyrulik przysłużyć ci się chce!!!!
Tylko wyraź życzenie, zaraz spełnię je!...

Marszałek:

Wiesz co? Zgaś lampę i pocałuj mnie!

Cyrulik:

O fe!!!

Dziesiąta Międzynar. Konferencja Pracy.

Dyrektor Międzynarod. Biura Pracy zawiadomił Rząd Polski, że Międzynarodowa Konferencja Pracy odbędzie się dnia 25 maja rb. Program prac Konferencji obejmuje: Ubezpieczenie na wypadek choroby, w sprawie którego Międzynarodowe Biuro Pracy przygotowało projekt Konwencji, dotyczącej ubezpieczenia zatrudnionych w przemyśle i handlu, chałupników i służby domowej oraz projekt Konwencji o ubezpieczenia zatrudnionych w przemyśle i handlu, chałupników i służby domowej oraz projekt Konwencji o ubezpieczeniu chorobowem robotników rolnych. Następnymi punktami obrad są: zagadnienie związków zawodowych (swoboda zrzeszania się) i kwestja minimalnych zarobków robotniczych.

Obrady nad powyższemi sprawami poprzedzi dyskusja w sprawie działalności Międzynarodowego Biura Pracy za rok ubiegły w związku z raportem Dyrektora. Delegacja Polska na Konferencji, w skład której obok przedstawicieli Rządu wchodzą reprezentanci pracodawców i robotników zostanie w najbliższym czasie ustalona.

—:::—

Z ruchu zawodowego na „Polminie“.

Drohobycz w kwietniu.

Dnia 9. kwietnia odbyło się zgromadzenie robotników Polminu, celem wyboru Rady Fabrycznej i delegatów. Zagaił zebranie tow. Bazan zaznajamiając obecnych z porządkiem dziennym, podnosząc jednocześnie trudności, jakie pokonywać musiała ustępująca Rada i delegaci, a była to praca tak ciężka, że niektórzy z towarzyszy, nie mogąc jej podołać ustąpili. — Przy sprawozdaniu sekretarjatu tow. Koczoń zdał sprawozdanie cyfrowe, od byłych posiedzeń, zgromadzeń, zabaw etc. podnosząc dalej, że w tym czasie straciliśmy 3 tow. zorganiz. w tem 2 członków orkiestry i tow. Pałkowskiego, jednego z najbardziej czynnych w organizacji chem.

Tow. K. zawiadomił ogół, że Dyrekcja odmówiła dalszego ściągania groszówek, co bardzo organizacje odczuły, wyraził jednak nadzieję, że znajdzie się może inny sposób ściągania, tak dla celów, szczególnie oświatowych, potrzebnych groszówek. — Doniósł dalej, że kwestję robotników prowizorycznych, po półtorarocznem walkowaniu udało się pomyślnie załatwić, co jest nieladа sukcesem.

W końcu zdał sprawozdanie z odbytej we Lwowie konferencji z władzami partyjnemi, w sprawie sanacji stosunków partyjnych na tut. terenie i podkreślił w końcu z naciskiem, że najważniejszem zadaniem przyszłej Rady i delegatów to: wykorzenić zupełnie powstałe kwasy i niezgodę i utrzymać na odpowiednim poziomie organizację i prasę.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego bibljotekarza w sumie całego sprawozdania wybrano na przewodniczącego Rady tow. Barana i Koczonia.

Po przemówieniu kilku jeszcze towarzyszy w sprawach organizacyjnych przyjęto zredagowany przez tow. Gizę regulamin bibljoteki i uchwalono wpłacać 30 gr. miesięcznie za wypożyczanie książek.

Następnie odczytano i jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

1). Robotnicy Polminu zgromadzeni dnia 9. kwietnia dołączają się do ogólnego protestu klasy robotniczej przeciw zamierzonemu przez rząd wprowadzeniu kurjalnych wyborów w Małopolsce Wschodniej.

2). Domagają się od czynników miarodajnych ulepszenia ustawy o ubezpieczeniu społecznem, szczególnie ubezpieczenia na starość, faktycznego ubezpieczenia od wypadków i niezdolności do pracy.

3). Solidaryzują się w zupełności i popierać będą usilnie wszystkie wysiłki klubu Z. P. P. S. w sprawie reform szkolnictwa w Państwie.

4). Wyrażają pełne zaufanie posłom P. P. S. za ich niestrudzoną walkę o dobro klasy pracującej.

—:::—

O wolność sumienia.

Najwyższy Trybunał Republiki Polskiej ma przed sobą ciekawą sprawę do rozwiązania, w której znalazł się jakby między młotem i kowadłem. Z jednej strony jest Konstytucja, z drugiej cała potęga kleru.

Sprawa poszła o to, że Dr. Estera Golde-Stróżycka wniosła do Trybunału Najwyższego skargę przeciw decyzji ministerstwa oświecenia, które odmówiło córce pani Stróżyckiej wydania świadectwa matury gimnazjalnej na tej jedynie podstawie, że nie złożyła egzaminu z religji i że nie słuchała wykładów z tego przedmiotu. Panna Stróżycka złożyła egzaminy zadowalająco ze wszystkich innych przedmiotów.

Odmawiając wydania świadectwa dojrzałości pannie Stróżyckiej, ministerstwo oświaty umotywowało swoją decyzję tem, że obowiązujący dotychczas na terenie byłego Królestwa Polskiego stary napoleoński kodeks cywilny, nie uznaje zasady bezwyznaniowości.

Przeciw takiemu tłumaczeniu sprawy wniosła dr. Golde-Stróżycka apelację do Najwyższego Trybunału, opierając się na artykule III Konstytucji, który głosi zasadę wolności sumienia.

Najwyższy Trybunał naznaczył rozprawę sądową w sprawie Stróżyckiej przeciw Ministerstwu Oświecenia na dzień 17. maja. Będzie to ciekawa rozprawa, a oczy wszystkich będą zwrócone na Warszawę w ciekawości, co Trybunał Najwyższy w tej ogromnie wielkiego znaczenia sprawie zadecyduje.

Rynek złota w roku 1926.

Według obliczeń firmy londyńskiej, Samuel Montangu et Co,

ŚWIATOWĄ PRODUKCJA ZŁOTA

wynosiła w roku 1926-ym — 82 mlj. funtów szterlingów, wzrosła więc w porównaniu z rokiem poprzednim nieznacznie, bo zaledwie o 1 milj. funtów szterlingów, natomiast jest niższa o 15 proc. od produkcji w r. 1915, który był rokiem rekordowym dla produkcji złota.

Ze światowej produkcji złota przypada na W. Brytanję — 69'8 proc., z tego na sam Transwaal — 51.6. Z cyfr. szczegółowych wynika, że tendencja wzrostu produkcji złota w świecie, jest w pierwszym rzędzie zależna od Transwaalu, tembardziej, że mimo wzrostu produkcji liczba tam zatrudnionych robotników maleje, a co zatem idzie, produkcja złota staje się coraz bardziej rentowna.

REZERWY ZŁOTA

instytucyj emisyjnych Europy i Stanów Zjednoczonych wzrosły w roku 1926 w porównaniu z rokiem poprzednim, dość znacznie. Tak wyniosły one z końcem czerwca 1926 roku, biorąc pod uwagę cyfry 15-tu najważniejszych europejskich banków emisyjnych i „Federal Reserve“ banków Stanów Zjedn. wyniosły 6.264 milj. dolarów, wobec 6.165 milj. dolarów w tym samym okresie roku poprzedniego. Cyfra ta oczywista do końca roku 1926-go w dalszym ciągu wzrosła co wynika już choćby z pobieżnego przejrzenia wykazów banków emisyjnych z końca tego roku.

Na pierwszem miejscu w świecie stoją Stany Zjednoczone, a z państw europejskich Wielka Brytanja. Na drugiem Francja, a dopiero na dziewiątem miejscu Niemcy.

POLSKA ZAŚ NA 23-ciem MIEJSCU,

z pośród uwzględnionych 30-tu najważniejszych państw świata.

Teatr dla robotników w dniu 1. Maja.

W dniu 1. maja będzie grana dla robotników w Teatrze Wielkim opera komiczna: „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

Wzywa się wszystkie organizacje, ażeby natychmiast zgłaszały zapotrzebowanie biletów w sekretarjacie PPS. ul. Sykstuska 21. II. p.

Ceny miejsc znacznie zniżone.

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE MILICJI PORZĄDKOWEJ na dzień 1. maja odbędzie się we środę 27. bm. o godz. 6. wiecz. w lokalu „Pracy“ Rynek l. 8. I. p.

Towarzysze przeznaczeni do straży, przez poszczególne związki powinni się jawić obowiązkowo.

DO KOMITETÓW MIEJSCOWYCH WE WSCH. MAŁOPOLSCE. Przypomina się, komitetom partyjnym, że zapotrzebowania referentów w dniu 1. maja, muszą być zgłoszone najpóźniej do czwartku 28. bm. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

SEKRETARJAT OBW.

Referenci na święto 1. Maja Podkarpacie.

Borysław: tow. poseł dr. Pragier.
Bolechów: tow. Teller.
Brosznów: tow. Jakób Inwał.
Dolina: tow. inż Kobak.
Kałusz: tow. dr. Moldauer.
Rożniatów: tow. Gocek.
Rypne: tow. Bujakowski.
Schodnica: tow. Jadwiga Markowska.
Skole: tow. Klimek z Drohobycza.
Sokoliki: tow. Mucha.
Stebnik: tow.: Gerot i tow. Słanik.
Turka: tow. Franciszek Serwa.
Wygoda: tow. Karol Inwał.

—:::—

W Środę 27. b. m. o godz. 6. wiecz. odbędzie się w BORYSŁAWIU w „Domu Ludowym“ Konferencja delegatów całego przemysłu naftowego. Na porządku dziennym: Sprawa 1. Maja.

Po konferencji odbędzie się odczyt dra Nowotnego „O gruźlicy“.

LUDNOŚĆ LENINGRADU.

MOSKWA. (Ceps.) Ilość mieszkańców Leningradu powiększyła się w ciągu miesiąca marca o 4000 osób, osiągając liczbę 1,629.200 osób, w tem 842.700 kobiet i 786.500 mężczyzn.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoff-

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Studnia Jakóba.

„APOLLO“: Białe noce.

„PALACE“: Klub białych masek.

„KOPERNIK“: Rozwódka z temperamentem.

„MARYSIENKA“: Rozwódka z temperamentem.

„CHIMERA“: Pat i Patachon: Golcy i skarpy.

„ROCOCO“: Miłość w purpurze krwi.

„FATAMORGANA“: Nowoczesne Madame Dubary.

—:::—

REPERTUAR UKR. TEATRU I. Stadnika, sala Łysenki (ul. Szaszkiewicza 5).

Wtorek, o godz. 3. popoł. „Clo- clo“ operetka.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość“ tragedja.

Bilety wcześniej przy kasie teatru od 10 — 12 i od 5 — 8 wiecz.

—:::—

DWA TANIE DNI W TEATRZE MAŁYM. W środę i w czwartek, odbędą się w Teatrze Małym dwa przedstawienia po najtańszych cenach t. j. od 30 groszy do 3 zł. W środę grana będzie świetna „Potęga reklamy“, w czwartek zaś „Dom warjatów“.

FRENKEL WE LWOWIE. W piątek rozpoczyna w Teatrze Małym gościnne występy jeden z największych, współczesnych polskich artystów scenicznych Frenkel, którego udało się pozyskać na kilka występów.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIN. ART. na bieżący tydzień: W czwartek dnia 28 kwietnia 1927 — początek o godz. 20-ej „Wieczór Szopena“:

1) Prelekcja: Prof. Stanisław Niewiadomski „Młodość Szopena“;

2) Recital: Prof. Józef Turczyński — pianista.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI:

CZARNI — POLONIA (Warszawa). 1 : 1 (1 : 1). Obie drużyny w pełnych składach. Gra na ogół bardzo interesująca, prowadzona w bardzo szybkiem tempie, które Czarni do końca przetrzymali. Napad Czarnych, a zwłaszcza Sawka zawiódł, dlatego tylko uzyskała Polonia powyższy wynik. Nie oznacza to że Polonia była gorszą, grała ambitnie i dobrze, nie wyzyskała też niektóre pozycje, Czarni jednak mieli ich więcej i wiele dogodniejsze. W pierwszej połowie gra równa, czasami lekka przewaga gości. W 13 min. strzela prawy łącznik dla Czarnych pierwszą bramkę z rzutu wolnego, w dwie minuty później z powodu błędu Dabrowskiego wyrównuje Polonia przez Ataszewskiego. Wybijał się w tej połowie Loth I. W drugiej połowie uzyskują Czarni przewagę tak dalece, że przez około 20 minut gra bez przerwy toczy się na polu Polonji. Cóż kiedy napad nie potrafił cornerów i licznych sytuacji podbramkowych wykorzystać. Polonja ściągnęła Tupalskiego do pomocy i z trudem wydostała się z opresji. Pod koniec znów ataki obustronne, jednak bezskuteczne. Sędziował b. dobrze p. Rosenfeld z Bielska. W Polonji lewy obrońca i pomocnik słabsi, pozatem reszta grała bez zarzutu. U Czarnych wybijali się: Drapała, obrona i prawa strona napadu.

ŁÓDŹ: POGOŃ — TURYŚCI 1 : 1 (1 : 0). Ogólnie spodziewano się lekkiego zwycięstwa naszej drużyny, z wyniku jednak widać, że ostatnie zwycięstwo Turystów nad Wisłą 5 : 1 nie było przypadkowe. Pogoń nie wyzyskała kilku dobrych pozycji. Bramkę strzelił Kuchar. Sędziował p. Ziemiański z Krakowa.

KRAKÓW: WISŁA — HASMONEA 3 : 1 (1 : 1). Bramkę dla Hasmonei strzelił Steuerman, dla Wisły z 2 karnych Adamek i jedną Balcer. Sędziował słabo p. Kowalski z Lublina.

KATOWICE: Ł. K. S. — RUCH 3 : 1 (1 : 0). Mimo, że Ruch miał mocną przewagę zawody przegrali, ataki bowiem nie były wykończone, wygrywa się nie przewagą, lecz strzałami. Sędziował dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

TORUŃ: T. K. S. — LEGIA 2 : 2 (1 : 1). Bramki strzelili dla TKS. obie Cieszyński, dla Legji Przeździecki i Łańko (z karnego).

WARSZAWA: WARTA — WARSZAWIANKĄ 5 : 1 (3 : 0). Pierwsze zwycięstwo Warty w zawodach ligowych. Gra równorzędna, tylko pod bramką była Warta o klasę lepsza od przeciwnika. Sędziował p. Hanke z Łodzi.

ZAWODY O PUHAR LIGI.

6 P. LOTN. — METAL 6 : 1 (2 : 0).
EKRAN — POGOŃ II. 0 : 0.
KRESOVIA — Victoria 4 : 3.
BIAŁY ORZEŁ — BROWAR 2 : 0.
LECHIA — BARKOCHBA 3 : 2.

Obwieszczenie.

WALNE ZGROMADZENIE.

Członków spółdzielni »Komercjum«, spółdz. zarejestr. z ogr. odpow. w likwidacji w Buczaczu, odbędzie się dnia 12 maja 1927. r. o godz. 11-ej przedpołudniem w lokalu spółdzielni.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie likwidatora.
2. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1926.
3. Sposób pokrycia strat.
4. Wnioski członków.

W razie nie zebrania się wymaganej ilości członków odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym lokalu i dniu o godz. 5 popołudniu.

Zarazem wzywa podpisany likwidator wszystkich wierzycieli tej spółdzielni, aby w ciągu roku zgłosili swe pretensje u podpisanego likwidatora. **Arnold Citron.**

Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie. Lwów, dnia 20. kwietnia 1927.
Nr. T. 232/27.

KONKURS

Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie oddaje w r. b. do wykonania Pp. mierniczym przysięgłym, prace scaleniowe w trzech gminach katastralnych, o łącznym obszarze 6.000 ha.

Szczegółowe warunki konkursu, na wykonanie powyższych prac są do przejrzenia:

a) w Ministerstwie Reform Rolnych w Warszawie,

b) w Wydziałach technicznych wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich,

c) w Powiatowych Urzędach Ziemskich w Małopolsce,

d) w zawodowych zrzeszeniach mierniczych we Lwowie (Izba Inżynierska), w Krakowie, w Warszawie, w Poznaniu, w Lublinie, w Wilnie, w Łucku i w Łomży.

Ostateczny termin składania ofert upływa 10 maja br.

Prezes:
Dr. Stanisław Orzechowski m. p.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.